

# Janina Zielakowa

---

## Zemsta Litwinki : przedhistoryczne prawdy młodego Kraszewskiego

---

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 49, 201-231

---

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JANINA ZIELAKOWA

## ZEMSTA LITWINKI. PONADHISTORYCZNE PRAWDY MŁODEGO KRASZEWSKIEGO

*Lecz biada wam co w ciszy łagodnej dokota,  
Przyszłej burzy początku nigdy nie widzicie,  
Bo gdy grom, głosem nieba straszliwym zawoła,  
Czy czas będzie przed burzą unieść drogie życie?*

J. I. Kraszewski, Gerhard Ruda

### 1. POETYCKI EPIZOD W DRODZE KU SŁAWIE

*Moja kariera literacka jest prawie skończona. Rozpocząwszy od dzieł chybionych i słabych, doznawszy wielu krytyk - i prawie wcale pochwał - pozostaje mi tylko optakiwać zły początek, który bardzo trudno naprawić. Raz ustalona opinia, dobra czy zła, jest tak trudna do zwalczania. Pracuję jednak. Ta praca stała się niemal moją potrzebą życiową - piszę jeszcze*

---

Janina Zielakowa ur. 1952, dr w Katedrze Literatury Romantyzmu i Literatury Współczesnej Uniwersytetu Łódzkiego. Wydała książkę *Powieść poetycka w Polsce w okresie romantyzmu* (1991), opublikowała artykuły dotyczące literatury romantycznej i jej recepcji („Pamiętnik Literacki”, „Prace Polonistyczne”). Jest autorką i współautorką haseł w *Słowniku literatury polskiej XIX wieku*. Przygotowała do druku wybór poezji A. Asnyka ze wstępem i komentarzami.

*i ubolewam nad tym, że człowiek zawsze, starając się jak najlepiej, nie może być pewny, że to, co zrobił jest dobre.*<sup>1</sup>

Do pełnego goryczy wyznania sprowokowały początkującego literata niepoehlebne recenzje dwu powieści historycznych: *Kościota Święto-Michalskiego w Wilnie* i *Roku ostatniego panowania Zygmunta III*, jakie na swych łamach - w numerze 28 i 47 z 1833 r. - opublikował „Tygodnik Petersburski”.<sup>2</sup> Minorowe brzmienie wypowiedzi każe przypuszczać, iż młody autor pozostawał pod świeżym wrażeniem owych opinii, drugą z nich bowiem przyniósł numer z 20 czerwca (2 lipca). Przebijający ze słów listu ton zawodu jest naturalnie reakcją zawiedzionego pisarza, którego dzieło nie spełniło wiązanych z nim nadziei, podobnie naturalna jest skłonność do formułowania - pod pływem chwili - negatywnej samooceny.

Kraszewski miał powody, by ufać w powodzenie (lub choćby przychylne przyjęcie) utworów. W przeświadczeniu o predyspozycjach literackich utwierdzały go wszak słowa zachęty ze strony samego Leona Borowskiego, surowego profesora, niezbyt skorego do pochwał.<sup>3</sup> Talent wspierał rzetelną pracą, uczył się języków, tłumaczył, wiele czasu poświęcał lekturze starych rękopisów wileńskich.<sup>4</sup> Tym większe było rozczarowanie. Nieledwie kilka miesięcy wcześniej zwierzał się matce ze swych przecuć, pełen wiary w dobrą przyszłość, jaką zapewni mu ów dar niezwykajny, przypadający w udziale nielicznym wybrańcom, snuł marzenia - żartobliwa nuta nie odbiera im waloru autentyzmu - o sławie i bogactwie. W liście z września 1832 r. czytamy:

*Chcę także posprzedawać powieści moje, których już parę tutaj siedząc napisałem (...) Teraz na teb na szyję kończę przepisywać na czysto „Kościót Święto-Michalski”, aby go sprzedać, jeżeli się da (...) Ja mam przetzucie, że ta powieść „Kościót Święto-Michalski” musi mi cokolwiek zrobić dobrego, bo Mama kazała ją kończyć i Mamie się podobała. Póki mogę, siedzę teraz cały z uszami w literaturze. Ach, to tak miło, a może, jak dadzą inne zajęcie, trzeba będzie powiedzieć jej a d i e u na dtugo. To by było smutno!! Ja urodziłem się d o t e g o najwyraźniej (...) Ach, Mamo! Doprawdy, że miło jest pracować, jak kto może!! (...) Kiedy wydam ze 200 tomów dzieł, kiedy będę stawny, ślepy, spa-*

*ralizowany i bogaty - wówczas odpocznę.*<sup>5</sup>

Niepowodzenie u początku drogi, także ojcowska dezaprobata (Jan Kraszewski starał się nakłonić pierworodnego, by energią swą obrócił ku rzeczom bardziej niż literatura pożytecznym), nie zniechęciły Kraszewskiego. Mimo kłopotów ze wzrokiem i „konserw”, które ciążyły na nosie,<sup>6</sup> szykował – ślęcząc w bibliotekach i archiwach – historię miasta Wilna,<sup>7</sup> równocześnie kierował do druku inne utwory – wśród nich poezję.<sup>8</sup> Stawał się coraz bardziej znany, przede wszystkim dzięki publikacjom o tematyce litewskiej. Pisarz zmierzał do oparcia historii na solidnych podstawach źródłowych, przygotowywał swe monografie z godną podziwu akrybią: prowadził staranne kwerendy archiwalne, badał dostępne materiały. Z pozycji specjalisty obeznanego w rzeczach litewskich, recenzował więc *Dzieje starożytne narodu litewskiego* Narbutta i *Historię miasta Wilna* Balińskiego.<sup>10</sup>

Odwaga i bezkompromisowość sądów, brak pokory wobec uznanych autorytetów i akceptowanych poglądów, śmiałość w głoszeniu własnych sprawity, że pisarz – historyk stał się obiektem niewybrednych napaści. Żarliwość polemiczną młodego historyka starał się powściągać książd Ludwik Trynkowski, czynił to wszakże subtelnie, nie szczędząc przy tym pochwał. Te, a został przysły autor *Anafielas* nazwany *lotnym orzetkiem, ozdobą ziemi, nadzieją krainy*, mogły go już chyba satysfakcjonować.<sup>11</sup> Numer 9 „Tygodnika Petersburskiego” z 1838 r. przyniósł wiersz *Do X - L Tr[ynkow]skiego* (sygnowany A. L. - B. D.), którego autorzy obwiniali Kraszewskiego o *zuchwalstwo* w krytykowaniu koryfeusza rodzimego piśmiennictwa, *pychę, brak mitości*.<sup>12</sup> Trynkowski replikował ujawniając przy sposobności swą pozytywną opinię o twórczości Kraszewskiego. Polemiczny wiersz - odpowiedź *P. P. A. L. - B. D. czytelnikom „Tygodnika” na ich wiersz do mnie w nr 9 pomieszczony* przekształcił w pochwałę pisarza zakończoną słowami:

*Daj nam Boże i takie pisarze, i wieszczce  
Jak ten i wieszcz i pisarz śmiały, rzeźwy, płodny  
Kraj nasz piórem z krajami walczyć będzie godny.*<sup>13</sup>

Zatem, gdy w 1838 r. u Blumensztajna w Wilnie<sup>14</sup> ukazały się dwa tomy *Poezji* Józefa Ignacego Kraszewskiego, 26-letni wówczas autor nie był dla współczesnych postacią anonimową.

W anonsach i krótkich charakterystykach edycji znajdujemy słowa uznania. I tak w „Tygodniku Petersburskim” (za nim przedrukowywał opinię poznański „Tygodnik Literacki”), informując o *Poezjach* pisano:

*Wszystkie noszą na sobie cechę twórczego talentu i rokują nam jednego z najznakomitszych na polskim Parnasie poetę.*<sup>15</sup>

Z innych doniesień możemy się dowiedzieć, że:

*Ten genialny pisarz jest równie wielkim w prozie jak w poezji. Jego wiersze (o których już donieśliśmy) wyrównują, jak nas pewien utalentowany literat wileński zapewnia, w wielu względach poezjom dawniejszym Mickiewicza.*<sup>16</sup>

*Rozmaitość niezaprzeczonego talentu P. Kraszewskiego powszechnie jest znana; spodziewaliśmy się po nim wszystkiego dobrego, a jednak przyjemnie nas zadziwiło ukazanie sporego zbioru poezji, o których mówimy. Tak - są to poezje, prawdziwe, natchnione, z serca wylane. Świeżość i oryginalność pomysłów i łatwość poetycznego wystowienia się są ich charakterystycznymi cechami. Większa część przesiąkła tą gorzkością, która zdaje się być chorobą wszystkich znakomitych naszego wieku talentów.*<sup>17</sup>

W numerach 78-81 z 1838 r. „Tygodnik Petersburski” wydrukował obszernie opiniotwórcze<sup>18</sup> omówienie poetyckich tomów Kraszewskiego. Michał Grabowski poezje przyszłego twórcy *Witoloraudy* osądza i - zgodnie ze swym zwyczajem i powszechną w romantyzmie metodą krytyczną - w konfrontacji z własnym programem literatury narodowej.<sup>19</sup> Nie zaskakuje więc, że za podstawowy atut, zarazem cel pisarstwa Kraszewskiego, poczytał rozbudzenie zainteresowania *domowymi rzeczami, uprawianie własnej niwy umysłowej, karczowanie własnego pola, docieranie do źródeł narodowej literatury z jej różnocozasowymi płodami, które są mnogie, a którymi rozliczne koleje naszego umysłowego ukształcenia nie pozwoliły nam dotąd zająć się tak szczerze i gorliwie, jakby na to zasługiwały, a co by nam dopiero na dobre wyjść mogło.*<sup>20</sup> Nie zaskakuje więc -

dodajmy - i ten fakt, że Grabowski najwyżej ocenił historię miasta Wilna, której tom pierwszy z *wielką gruntownością i wybornym piórem napisany, jest przed oczyma publiczności*,<sup>21</sup> że ponad poezję stawiał tę właśnie pracę historyczną, niektóre artykuły i powieści.<sup>22</sup>

Poezje nie zyskały akceptacji recenzenta. Starał się co prawda łagodzić surowość osądu, podkreślając niezaprzeczalny talent Kraszewskiego, jego przodującą pozycję wśród współczesnych twórców,<sup>23</sup> obecność *myśli wewnętrznej* w poezjach. Nie podobalo mu się jednak przede wszystkim wydanie owej myśli w rytmie poetyckim z *wielu obcymi dla niej dodatkami wierszopiskiego ubioru*.<sup>24</sup> Wskazywał wady wiersza, ganił popolitość obrazowania i *upadek ducha* objawiający się w tonach goryczy, rozczarowania, zniechęcenia.<sup>25</sup> Słowem: zdaniem Grabowskiego Kraszewski nie stworzył poezji prawdziwej, bowiem ta *obudza w ludziach zapat do czynów szlachetnych i dodaje im męstwa, ażeby w walce życia wytrwali*.<sup>26</sup> Spośród wierszy pomieszczonych w I tomie *Poezji* (tom II w całości wypełnił dramat *Haluszka*) zaledwie dwa krytyk wyróżnił: „*Zawsze razem*” oraz „*Wczorajsza i dzisiejsza*”. Fantazję „*Zawsze razem*” uznał nawet za *najpiękniejszą z elegii, jaką nam w jakimkolwiek języku czytać się zdarzyło!!!*<sup>27</sup> Bardzo ładny wiersz *Wczorajsza i dzisiejsza* skojarzył natomiast z Mickiewiczem, dostrzegł - i poczytał za zaletę - w utworze dowody umiejętne go posłużenia się techniką poetycką autora *Sonetów*.<sup>28</sup>

Tom pierwszy *Poezji* Józefa Ignacego Kraszewskiego mieścił trzy utwory większych rozmiarów. Grabowski pisze wręcz o trzech *dłuższych poematach*, z których pierwszy, pod tytułem *Barbara*, oparty na motywie śmierci Barbary Radziwiłłówny, ocenia krytyk - przykładając doń kryterium rzetelności historycznej - jako najslabszy. Inaczej „*Paolo*”, *powieść w bajronowskim rodzaju: treść lubieżna, krwawa, styl wszędzie naturalny, trzeźwy (...) wolny od zbytowych i prozaicznych dotoczeń (...), wszystkie zalety wierszopiskiego zewnętrznego wykonania*<sup>29</sup> to - obok zręczności w prowadzeniu intrygi, umiejętności budowania kolorytu lokalnego - zasadnicze ze wskazanych przez Grabowskiego walorów poematu. Do podstawowych uchybień ostat-

niego z utworów, *powiastki krzyżackiej*<sup>30</sup> *Gerhard Ruda*, zalicza recenzent wiersz różnowymiarowy<sup>31</sup> (tu punktem odniesienia i wzorem metrycznym dla *staroświeckiego malowidła* czyni Grabowski *Grażynę* Mickiewicza) i nadto ogólny, rozbudowany obraz Litwy. Pewne zalety *Gerharda Rudy* służą dokumentowaniu dostrzeżonych przez autora *Literatury i krytyki* predyspozycji Kraszewskiego. Są nimi - rozpoznanie opiniodawcy brzmi kategorycznie - predyspozycje dramaturga, które powodują, że po początkowych (nieudanych) fragmentach następują partie pełne *poetyckiej siły i piękności*.<sup>32</sup>

*Węzeł poematu P. Kr[aszewskiego] jest - pisze Grabowski - w uczuciach osoby, którą wprowadził (...) kto inny odpowiedziałby może barwnie, ale chłodno wyczytane podanie, jako trzecia osoba; P. Kr[aszewski] wywołał samą bohaterkę zdarzeń i na rozwidleniu ciągu jej uczuć zasadził swój poemat. Tak postąpić może człowiek, który wgląda w serce ludzkie i w jego uczuciach widzi powód do toku zdarzeń - a taki człowiek jest dramaturg.*<sup>33</sup>

Zastanawiające: krytyk, który w swej refleksji literaturoznawczej tyle uwagi poświęcił roli twórczości ludowej i randze tematu historycznego, w omówieniu poetyckiego tomu Kraszewskiego kwestie te niemal zupełnie pominął bądź - tak w przypadku utworów o osnowie historycznej - potraktował w sposób ogólnikowy. Nie zatrzymał się przy wierszach, na jakie bez wątpienia oddziałać musiała pieśń gminna, a kilka takich zbiorów mieścił (np. *Branka, Nasz pan*), lakonicznymi uwagami kwitował historyczne podłoże *Barbary* i *Gerharda Rudy* (*Barbarę* porównał z ujęciem wątku przez Balińskiego i opowiedział się za tą interpretacją),<sup>34</sup> przy *Gerhardzie Rudzie* odnotował zaledwie źródło pomysłu.<sup>35</sup> Wytykał niedostatki wiersza oraz kompozycji, nie badał natomiast - wbrew swej praktyce<sup>36</sup> - relacji między prawdą historyczną a jej dokonaną przez Kraszewskiego poetycką translacją, co więcej: przemilczał problematykę etyczną, gdy do rozważań w tym zakresie obydwaj utwory, zwłaszcza *Gerhard Ruda*, wręcz prowokowały. Przypomnę jeszcze, że niebawem Kraszewski jako epik przedstawiający wierszem dzieje Litwy zyska wielkie uznanie Grabowskiego. Swój wysoce pochlebny sąd o *Witolo-*

raudzie ujawni on publicznie w obszernej rozprawie,<sup>37</sup> prywatnie zaś - w liście - postawi pierwszą część trylogii *Anafielas* nawet nad Mickiewiczowskim dokonaniem epickim jako wzór wielkiej narodowej poezji i będzie komplementował autora z wielką żarliwością i nietajonym podziwem:

*Największy Panu o niej komplement powiem, mówiąc, że przewyższyła wszystkie moje nadzieje, bo wiesz, zdaje się, Pan, że mam je o nim nieszczone (...)* Krótko Panu wyłożę moje zdanie o „Witoloraudzie”. Kładę kilku wyższych nad Pana poetów polskich: Mickiewicza, Zaleskiego i jeszcze ze dwu, ale żaden z nich, tak jest, żaden z poetów, jakich mi a t a i m a P o l s k a, nie dał jej większego dzieła, jak to, którym nas Pan obdarzyłeś (...), bytoby to jej („Witoloraudzie” - J. Z.) ubliżyć, traktując ją tylko jako powieść cudowną, bo wielką większością nadałeś jej charakter epepei. Przy tym ogromną zastugą Pańską w oczach krytyki to jest, że okazałeś wzór wielkiej i prawdziwej narodowej poezji wtedy, kiedy inni nasi poeci, np. Mickiewicz, piszą rzeczy piękne, ale w bękarcim zagranicznym rodzaju, który straci kiedyś wziętość.<sup>38</sup>

W roku 1838 Grabowski, jako recenzent tomu *Poezji*, mimo iż mami czytelników sugestią bezstronności,<sup>39</sup> daleki jest od obiektywizmu. W jego wypowiedzi krzyżują się - co dostrzec nie trudno - dwie perspektywy oglądu poezji Kraszewskiego. Pierwsza wynika z programu literackiego krytyka, przede wszystkim z poglądów na zadania literatury i hierarchię gatunków literackich, druga z oceny dotychczasowego dorobku autora. Obie rzutują na ostateczny - generalnie negatywny - osąd. Grabowski stara się zniechęcić (przyznać trzeba, że czyni to bardzo zręcznie) Kraszewskiego do marnowania talentu i wiedzy - tę eksponuje, poczytując za wielki atut człowieka w tak młodym wieku<sup>40</sup> - na pisanie wierszy. Widzi w nim bowiem przede wszystkim badacza dziejów, powieściopisarza, stąd powtarza, waloryzowane pozytywnie, określenie *poeta prozy*<sup>41</sup> oraz wyraźnie oddziela prozatorską twórczość Kraszewskiego od jego poezji.<sup>42</sup> Nie poprzez poezję zatem (niechęć Grabowskiego do poetyckich płodów Kraszewskiego jest aż nadto wymowna, ona to powoduje - sędzę - brak większego zainteresowania utworami wierszowanymi, któ-



re powinny były, z racji historycznej treści, przyciągnąć uwagę krytyka) Kraszewski winien kształtować narodowe oblicze literatury. Innego wniosku z lektury tekstu kwalifikującego zawartość pierwszego z dwu tomików wydanych w 1838 r. wyprowadzić niepodobna.

Ustalona przez czołowego krytyka „Tygodnika Petersburskiego” opinia o poetyckiej twórczości Kraszewskiego nie została w latach późniejszych (a wszak od czasu do czasu powracał do wiersza) podważona ani znacząco skorygowana. O poezjach Kraszewskiego pisano okazjonalnie,<sup>43</sup> wzmiankowano o nich za ledwie, nie przydając większego znaczenia, w monografiach.<sup>44</sup> Od chwili ogłoszenia drukiem pierwszego tomu *Anafielas*, czyli od roku 1840, mniejsze formy epickie i utwory liryczne zniknęły w cieniu kolejnych *pieśni z podań* Litwy, którymi krytycy zajęli się rzeczywiście gruntownie.<sup>45</sup>

W sumarycznych omówieniach poezji Kraszewskiego, jakie pojawiły się w latach 80-tych dziewiętnastego stulecia, zmierzano przede wszystkim - acz bez nadmiernej kategoryzacji - do oznaczenia ich pozycji w obrębie całości dokonań autora oraz pozycji tegoż autora - jako poety - w rzędzie wierszopisów romantycznej doby. Wincenty Korotyński prezentuje poezję „czcigodnego jubilata”, opracowanie hojnie inkrustowane wyimkami z tekstów,<sup>46</sup> przygotowane do księgi jubileuszowej upamiętniającej półwiecze prac literackich, księgi, która zawierała systematyczny przegląd osiągnięć fetowanego pisarza we wszystkich dziedzinach - od powieściopisarstwa po edytorstwo,<sup>47</sup> kończył konkluzją:

*W sturamiennym zawodzie Kraszewskiego poezja nie znajduje pierwszego miejsca, może nawet nie zajmuje drugiego. To jednak co napisać wystarczyłoby na obdzielenie wziętością i sławą przynajmniej czterech poetów zwykłej miary.*<sup>48</sup>

Optyka dzieła skończonego, zamkniętego ostatecznie wraz ze śmiercią twórcy, również nie prowadziła do znaczącego przezwyciężania opinii o utworach wierszem. Zenon Przesmycki publikujący na łamach warszawskiego „Życia” artykuł pt. *Twórczość poetycka Józefa Ignacego Kraszewskiego* daleki był od rewizji dotychczasowych osądów, nie obalał ustalonych już hie-

rarchii i w niewielkim stopniu wzbogacał wizerunek Kraszewskiego - poety. Jednakże i on - sam wszak poeta - podzielał pogląd, że Kraszewski jako poeta wzniósł się ponad przeciętność, stanął krok wyżej niż wcale nie miała gromadka współczesnych postępujących się mową wiążaną:

*to, co nam w zakresie liryki, tj. poezji opisowej i epicznej zostawił, jakkolwiek błędnie obok świetnych owoców działalności powieściopisarskiej, wychodzi jednak daleko poza zwykłą miarę i - dodawał - jako uwydatniające pod jednym więcej względem wszechstronność i wszechstronną dzielność wielkiego pisarza - na sumienny i szczerógótowny rozbiór zastępuje (...).*<sup>49</sup>

Przesmycki na twórczość Kraszewskiego spoglądał poprzez własne kryterium przynależności rodzajowej oraz ukutą przez siebie definicję poezji. Zatem, jeżeli pisał, że *J. I. Kraszewski wielkim był poetą...*<sup>50</sup>, to określenie odnosiło się faktycznie do Kraszewskiego - powieściopisarza. W klasyfikacji zastosowanej przez Miriamę powieść bowiem stanowiła gatunek poezji, do tej zaś zaliczył *utwory, w których przejawia się twórczość będąca rezultatem działalności wyobraźni ludzkiej.*<sup>51</sup> *Petny i donośny akord* Kraszewskiego - poety postyszał więc w cyklu poetyckim z 1857 r. (*Hymny boleści*), *Wiosce* (1859), przez Kraszewskiego nazwanej *sielanką*, przez krytyka natomiast *poematem opisowo-dydaktycznym*, oraz w... *Starej baśni.*<sup>52</sup>

Tak Korotyński, jak Przesmycki, prócz nich jeden z pierwszych monografów pisarza - Piotr Chmielowski, dysponowali już (odmiennie niż Grabowski) szeroką perspektywą historyczną, mieli możliwość oglądu i porównania poezji romantycznej na kolejnych etapach jej rozwoju. Korotyński i Przesmycki uwydatnili byronizm wczesnych utworów Kraszewskiego. Przesmycki wręcz (a uwagi odnosiły się do obu edycji poezji, również tej rozszerzonej z 1843 r.) pisał o okresie naśladowczym, okresie *romantyzmu i pesymizmu egotycznego, przyjętego bezkrytycznie od innych epigonów bajronicznej muzy.*<sup>53</sup> Chmielowski wskazywał także innych antenatów: Goethego (*Cierpienia młodego Wertera, Faust*) oraz Mickiewicza (*Dziadów cz. IV, Romantyczność*)<sup>54</sup> i niezbyt pochlebną ocenę utworów wierszowanych Kraszewskiego łągodził, pisząc:

*Wiersze Kraszewskiego, jakkolwiek pod względem kompozycji i formy wierszowej zazwyczaj słabe, wyróżniały się wszakże od tłumu rymowanych wypracowań zamieszczanych w ówczesnych noworocznikach (...).*<sup>55</sup>

A co miał do powiedzenia sam autor? Warszawską edycję *Poezji*<sup>56</sup> poprzedził kilkudzaniową przedmową. W *Słótku autora* przypominał daty powstania utworów - między 1834 a 1838 r. - oraz przedstawiał je jako *sui generis* dokument przeszłości, nie tyle może ewenement, co pewien epizod w biografii znaczący i tłumaczący się na określonym jej etapie:

*Są to więc - wyjaśniał - jak wam powiadam, młodzieńcze próby, młodzieńczych uczuć wyraz. Dziś byśmy nic może podobnego utworzyć nie potrafili, w tym duchu, z tymi myślami; a jednak tłumaczymy sobie doskonale ten period naszego pisarskiego zawodu, te myśli i te uczucia; tłumaczymy sobie i uniewinniamy się ze wszystkiego, niczego się nie wstydząc.*<sup>57</sup>

Niepodobna dziś odpowiadać na pytanie o wartość poezji Kraszewskiego, po prostu niepodobna takie pytanie stawiać. Bezcelowość pytania obnażona zostaje natychmiast, gdy prześledzimy recepcję dzieła Kraszewskiego - literacką i czytelniczną.<sup>58</sup> Wiemy, że nie wyznaczył Kraszewski nowych szlaków narodowej poezji, nie zrewolucjonizował jej kształtów i treści. Terminował w romantycznej szkole, stąpał po drogach przetartych, nie zdołał uchronić się przed piętnem wtórności. Uczniem był bez wątpienia zdolnym, nie był jednak uczniem na tyle twórczym, by przerosnąć nauczycieli. Miejsce w dziejach polskiej literatury zapewniła mu powieść historyczna, ważną pozycję w obrębie epok, na które przypadła jego aktywność, także zaangażowanie w czas współczesny we wszystkich jego przejawach - od polityki po kulturę, boje toczone - z niegasnącą i godną podziwu żarliwością o sprawy dlań najważniejsze: o prawdę historii, o oblicze moralne narodu, o jego przyszłość, o najbardziej adekwatne formy ekspresji.

W świadomości powszechnej przetrwał Kraszewski - powieściopisarz, nie przetrwał Kraszewski - poeta (ten nie interesuje od dawna nawet badaczy literatury). Przyszłość, Norwidowa „korektorka wieczna”, wydała werdykt sprawiedliwy: poezje zamknęła w niepamięci. Poezje były - i pozostaną - obrzeżem

czynności twórczych pisarza, obrzeżem skromnym, zważywszy nieprawdopodobną wprost ilość wykonanych przezeń prac niepoetyckich. Poezje były ponadto - i pozostaną - ważnym dokumentem „ducha czasu”. Jeżeli tedy Kraszewski podejmował formę poetycką, to ten właśnie fakt poświadcza - rzecz ilustrują wyraźniej inne dziedziny działalności - zakorzenienie pisarza w XIX stuleciu, jego związek ze współczesnością. Powodowany ogólną atmosferą epoki,<sup>59</sup> romantyczną dominantą rodzajową, uprzywilejowaniem wszelkich form lirycznych, ku stawie zmierzał (tę osiągnął jako powieściopisarz, bo od początku był - Grabowski predylekcje Kraszewskiego oznaczył najtrafniej - „poetą prozy”), zbaczając niekiedy z właściwego traktu, także jako liryk i dramaturg. Znał swe możliwości i do nich przykrawał ambicje, pozwalał sobie wszakże czasami przywdziać kostium byroński, poddać się „czarnej rozpacz”. Zadania, jakie od początku stawiał przed literaturą, wiedza o obowiązkach ciężących na pisarzu polskim, nie pozwalały, aby stan zwątpienia przedłużał się nad miarę. Głosem najbardziej własnym przemawiał, kiedy pouczał i wychowywał, wydobywając w tym celu z historii narodu kolejne dowody jego żywotności. Literatura miała scalać społeczeństwo, zachowywać jedność narodu nie posiadającego państwa - w takim pojmowaniu jej funkcji zbliżał się Kraszewski do Mochnackiego<sup>60</sup> - miała więc wzmacniać, nie zaś osłabiać psychikę zbiorową, nie było w niej zatem zbyt wiele miejsca dla egotycznych przeżyć twórcy, było natomiast miejsce dla historycznej pamięci, pamięci o wydarzeniach i postaciach.

3 października 1879 r., z okazji uroczystości jubileuszowych, wygłosił Kraszewski w Krakowie ważkie przemówienie. Mówiąc w nim o narodzie, o jego bolesnych losach, polemizując ze stańczykami i pozytywistyczną ideologią, wspominał minione lata mozolnego trudu, żmudnych prac, które wykonywał z myślą o własnym i kolejnych pokoleniach. Tu też potwierdzał, że literaturę, konkretnie: powieść, uważał za podstawowe narzędzie edukacji obywatelskiej:

*Przez nią dawały się przelewać myśli i pojęcia, w niej regestrowały się zadania wszystkie, które społeczeństwo miała do rozwiązania. Każda z nich w danej chwili biła tętnem terazniej-*

*szości lub wiązała sieci zerwane z tradycji naszych.*<sup>61</sup>

W pierwszym tomie *Poezji*, w sąsiedztwie wierszy wyrażających zgodnie z romantyczną modą i w romantycznej konwencjonalnej już szacie *ból istnienia*, znalazł się niewielki *litewski poemacik*. Ogólny ton zbioru zwiódł nawet krytyka tak wytrwałego jak Michał Grabowski. I on nie odczytał przesłania, które Kraszewski – snując na kanwie epizodu zapisanego przez historyków opowieść o podstępnym Krzyżaku i wiernej ojczyźnie Litwince – kierował ku współczesnym. *Gerhard Ruda*, "pierwiosnek" Kraszewskiego w zakresie historycznej epiki wierszowanej, był już bowiem przykładem realizacji owego posłannictwa, misji pisarza, o jakiej autor mówił po latach w okolicznościowym wystąpieniu. Poetycka penetracja odległych czasów oznaczała w istocie żywą ingerencję w czas teraźniejszy.

## 2. „KRZYŻAK I LITWIN WROGAMI NA WIEKI!”

Grabowski pomysł *Gerharda Rudy* połączył z pruską kroniką Piotra z Dusburga. Kronika pochodząca z lat trzydziestych XIV w., oparta na dokumentach zgromadzonych przez Krzyżaków, faktycznie należała do lektur historycznych Kraszewskiego. Wymieniał ją, jako jedno ze źródeł podstawowych, wśród prac wertowanych i wykorzystywanych w monografii *Litwa...*<sup>62</sup> W drugim tomie tego opracowania, pod niepewną datą 1322 r., i z odsyłaczem do Narbutta (który nb. niejedynym razem sięgał po materiały zebrane przez krzyżackiego kronikarza), przy okazji opisu dotkliwych klęsk krzyżackich, wspominał imię i okoliczności śmierci bohatera wcześniejszego utworu literackiego:

*Krzyżacy uciekający w ciasnych przejściach nad jeziorem Berżuła, na groblach, z których zniesiono mosty, osaczeni, wyciągnięci długim sznurem wzdłuż drogi, padli prawie wszyscy pod strzałami Litwy i Tatarów. Sam marszałek zakonu, wielu braci i ludu poległo. Jeden ze znakomitszych rycerzy wójt sambijski, Gerhard Ruda pojmany został żywcem. Ten losem wyznaczony został na dziękczynną ofiarę bogom. Ubranego w zbroję, z całym rynsztunkiem, wprowadzono między cztery słupy i obłożonego drzewem spalono.*<sup>63</sup>

O Gerhardzie Rudzie złożonym w ofierze litewskim bogom mógł też Kraszewski przeczytać u innego dziejopisarza. Jego ustalenia - mowa tu o *Kronice...* Macieja Strykowskiego - co prawda obejmował sceptycznym powątpiewaniem (nie inaczej odnosił się do Narbutta)<sup>64</sup>, ale znał dobrze i częstokroć cytował. Strykowski zdarzenie łączył z rokiem 1320:

*Roku zaś 1320, w miesiącu sierpniu, trzeciego dnia po s. Jakubie Henryk marszałek, z jedenaściami braci starszych i z wielkim wojskiem miednicką ziemię w Żmudzi wojował, a gdy przyszli na jedno miejsce, gdzie się Litwa z Żmudzią zszykowani byli zasadzili, pogromiła ich Litwa, po tym zaś na drugich, którzy na koszu chorągwią stali uderzyli, gdzie wszystko wojsko niemieckie porazili, i samego marszałka wielkiego Henryka, i bratów zakonnych dwudziestu dziewięciu na placu zabili.*

*Brata też, Gerharda Rudę, gubernatora albo wójta sambijskiego najzacniejszego z więźniów, wsadziwszy związanego na konia jego żywoznego, spalili we we zbroi na ofiarę bogom swoim.*<sup>65</sup>

W utworze poetyckim Kraszewskiego Gerhard Ruda również płonie na stosie:

*Prędko stos chwycił w ogniste ramiona,  
Chwycił Krzyżaka i objął go cały.  
Żelazną zbroję płomienie oblały  
I kita helmu upadła spalona.  
I koń, iskrzącej potrząsają grzywy,  
Parskając nozdrzem, padł z swym panem razem.*<sup>66</sup>

Ten jedyny obraz, finalna - aczkolwiek nie kluczowa - scena poematu, posiadał podbudowę w przekazach kronikarskich. Pisarz w sposób bezpośredni, więcej bodaj: z rozmysłem rzecz eksponując, wskazywał genealogię historyczną, zaznaczał odniesienie do autentycznego zdarzenia, kiedy tytuł opatrywał adnotacją *historyczne* i ścisłą datą roczną - *rok 1320*.<sup>67</sup> Wtedy, w czasach Giedyminowych obfitujących w litewsko-krzyżackie potyczki, pojmany podczas jednej z nich Krzyżak, znany z imienia i przymiotów żołnierskich niejaki Gerhard Ruda, płonął na sporządzonym mściwą litewską ręką ofiarnym stosie. Tyle tylko mógł Kraszew-

ski wyczytać w kronikach. Tam, gdzie źródeł zabrakło, otwierało się miejsce dla poetyckiej fikcji, tu było pole dla fantazji twórcy, tu stawał się on kreatorem przeszłości, budował jej fragment z pełną świadomością celów pozaliterackich, jakim ma służyć. Wzmianka o Krzyżaku poświęconym groźnym bogom dawnej Litwy, strzęp historii - nie wiadomo (w tym zakresie i autor nie miał pewności, skoro zdawał się na relację Narbutta, a datę w *Litwie...* ostrożnie obwarowywał znakiem zapytania): okruczeństwo czy legendy, została rozwinięta w dramat miłości, podstęp i zemsty spełnionej w imię racji narodowej, zużytkowana do ukazania negatywnego wizerunku rycerzy z krzyżami na zbroi oraz niezłomnych pryncypiów obowiązujących w społeczności pogoni Litwy.

Czytelnikowi *Gerharda Rudy* dana jest możliwość uczestniczenia jedynie w końcowym dramacie. Narrator pozwala poznać wyłącznie okoliczności prowadzące wprost do tragicznego epilogu. W obrębie fabuły ukazującej wydarzenia w porządku chronologicznym<sup>68</sup> - od momentu przygotowań krzyżackich do wyprawy na Litwę po śmierć Gerharda Rudy i tajemnicze zniknięcie Daszki - znajduje się już bowiem rozwiązanie sytuacji, która posiadała antecedencję poza czasem fabularnym. Narratorskie wskazówki, serwowane bardzo oszczędnie, niewiele mówią o wcześniejszych wypadkach. Dopiero spotkanie obojga bohaterów - Litwinki Daszki i Krzyżaka Gerharda Rudy - pozwala zrozumieć uprzednie sugestie opowiadającego, pojąć czemu *Gerhard nie śpiewał, jechał milcząc na boku, wzdychał ciężko, Daszka zaś nie spała, choć wszyscy usnęli, tży ciche ocierata, gdy się wszyscy śmieli* etc., rozszyfrować pogłoskę o jeńcu, co przed rokiem uciekł z niewoli. Okoliczności, w jakich Litwinkę i Krzyżaka połączyła niegdyś miłość, nie są znane. Mieszczą się one w preczasie fabuły i nie dadzą zrekonstruować na podstawie chronologicznej narracji. Z niej wszakże wynika jedno, mianowicie, iż uczucie miłości do mężczyzny nie prowadzi do zapomnienia o elementarnych obowiązkach narodowych, triumfuje nad nim poczucie więzi z własną wspólnotą i nienawiść do okrutnych agresorów. Ostatecznie bowiem stanie się tak, że Krzyżaka, który przyjechał do litewskiego sioła nie tylko po to,

by uwieźć stamtąd ukochaną (choć w taki sposób motywował przed nią swe przybycie: *Skradałem się po ciebie pod Litwinów progi, Weź twoje suknie, przybyłem z daleka | Po ciebie Daszko*), Krzyżaka, który w rzeczywistości przybył z gromadą pobratymców, by rozgromić Litwinów i tę sposobność wykorzystać do połączenia z Daszką, spotka kara: zawrócony skutkiem fortelu Litwinki ku wsi, zobaczy klęskę swych towarzyszy i stos gotowany dla siebie.

W drugiej ćwierci XIX stulecia sam pomysł fabularny nie odznaczał się oryginalnością. Warto wszakże rozważyć, na ile był dowodem literackiej recepcji utworów poprzedników, w jakiej mierze możemy uważać *Gerharda Rudę* za trawestację motywów Mickiewiczowskich (gdy mowa o Litwie wieków średnich odniesienia do Mickiewicza są nieuniknione) lub ich przekształceń dokonanych przez Słowackiego. Czy animizacja konfliktu litewsko-krzyżackiego i wtopienie weń wątku miłosnego da się w tym przypadku odczytać jako korektura dotychczasowych ujęć (badacz i znawca dziejów litewskich miałby do tego pełne prawo), czy jako ich dopełnienie – akcentujące bądź polemiczne, czy wreszcie jako powtórzenie, może nawet upraszczające?

Sposób budowania narracji pozwala spostrzec, iż wykorzystywał Kraszewski wczesnoromantyczne osiągnięcia w zakresie epiki wierszowej, zwłaszcza technikę znamioną dla okrzeplej już wówczas – i chyba już wówczas anachronicznej w sensie poznawczym – powieści poetyckiej. Tu ma korzenie rodzajowy synkretyzm (*Gerharda Rudę* rozpoczyna pieśń rycerzy krzyżackich gotujących się do wyprawy, w obręb epickiej narracji włączone są sceny dramatyczne – z dialogiem, właściwą dramatowi formą podawczą), konstrukcja narratora pozbawionego wszechwiedzy, aczkolwiek – temu przyjrzymy się w innym miejscu – skłonnemu chwilami do moralizatorskich dywagacji, nb. narratora wyraźnie kierującego uwagę ku postaciom Krzyżaka i Litwinki, tu wreszcie mieści się swoisty wallenrodyzm Daszki – bohaterki tragicznej utworu, a nawet rytm narracji poddanej, niczym w *Pieśni I Marii* Malczewskiego, rytmowi pędu konia; zwiastuny grozy – sowy i puchacze przywodzą na myśl wierzenia ludowe, ale również w sztuki folklorystyczne wprowadzone przez Goszczyńskiego



do *Zamku kaniowskiego*. Od razu też nasuwa się pytanie o autorskie zamierzenia wpisane *implicite* w decyzję wyboru materiału zdarzeniowego, ukształtowanie wątku historycznego i funkcję wątku miłosnego.

Intencje Kraszewskiego odstania nie tyle wybór wypadku dziejowego, ile sposób rozwinięcia epizodu poświadczanego przez historyków. Początkujący pisarz zapis historyczny potraktował jak prawdziwy romantyk, z pełną swobodą. Krzyżak płonie na stosie, ale – o tym kroniki nie informowały – doprowadzony nań przez kochającą go litewską dziewczynę. Przebieg akcji, wyraźne wartościowanie postaw obojga wyodrębnionych ze zbiorowości bohaterów, charakterystyka i ocena tych zbiorowości, akcentowanie odmienności, mentorskie zapędy narratora, wreszcie rozwiązanie fabuły układające się jako ilustracja powtarzanego wielokrotnie kategorycznego uogólnienia: *Krzyżak i Litwin wrogami na wieki*,<sup>69</sup> są dowodem na to, że Kraszewskim kierowały ambicje dydaktyczne. Z troską więc o pouczający wydźwięk kreował portret Litwinki, która świadomie powiodła ukochanego na śmierć, skoro tylko spostrzegła, iż zabierał ją z domu ogarniętego pożogą, skoro pojęła, że ceną, jaką przyszłoby zapłacić za szczęście własne, jest zdrada narodu. Wątek miłosny, twór wyobraźni pisarza, pozwolił na wprowadzenie ważkiej problematyki etycznej i sformułowanie kanonu patriotycznego.

Rzecz znamienita: w innych realizacjach epiki wierszowanej podejmujących tematykę litewską<sup>70</sup> pozostaje Kraszewski w zgodzie z ujęciami historycznymi bądź legendowymi. Jedyne w *Ryngali* ponad obraz historii wybija się pouczenie, powraca kwestia wierności podstawowym zasadom moralnym (krzywoprzysięczę musi spotkać kara!), tu też – jak w omawianym utworze – demonstracyjnie wręcz, na przekór sytuacji zarysowanej w fabularnym wprowadzeniu (książę Witold brata się z Krzyżakami), podkreśla się odwieczną wrogość między Litwinami i Krzyżakami. Wątek miłosny wszakże (małżeństwo siostry Witolda, Ryngali z Henrykiem, księciem mazowieckim) ma potwierdzenie w znanych Kraszewskiemu źródłach historycznych, podobnie interpretacja śmierci księcia Henryka.<sup>71</sup>

Dla Kraszewskiego - autora *Gerharda Rudy* ważniejsze niż dążenie do weryzmu historycznego i kulturowego, ważniejsze niż troska o koloryt czasu i miejsca było uwydatnienie kierowanego ku współczesnym przesłania ideowego. Przekonuje o tym także poddana wyraźnym rygorom porządkującym kompozycja utworu. Główni aktorzy dramatu - Daszka i Gerhard Ruda - występują w kontekście macierzystych zbiorowości; ich sylwetki duchowe określa przynależność do tych zbiorowości oraz identyfikacja z nimi.<sup>72</sup> Obraz obu gromad: litewskiej i krzyżackiej, składa Kraszewski z niewielu szczegółów, niemniej ich odmienność, obcość i wrogość, rysuje się dobitnie. W przedstawieniu krzyżackich agresorów nie wychodzi pisarz poza stereotyp, poza znane z literatury przedromantycznej,<sup>73</sup> a utrwalone przez *Grażynę* Mickiewicza, sposoby prezentacji Krzyżaków jako okrutnych wrogów Litwy, napastników podstępnych, zdradliwych, przebiegłych:

*Krzyżaka Bogiem - rozbój, zdobycze, pożogi!*  
 (.....)  
*Krzyżak czuwa i czeka z ręcznej tylko chwili,  
 Wyszpiewuje sny wasze i podejdzie zdradnie,  
 Skryje miecz żebyście się śmierci nie bronili,  
 I na śpiących, bezbronnych krwi chciwy napadnie.*  
 (.....)  
*Litwin w obronie tylko wzywał swoje bogi,  
 A Krzyżak, Krzyżak lecąc z mieczem w cudze kraje,  
 Na mordy, wojnę, na krew i pożogi,  
 Swemu się bóstwu w opiekę oddaje.<sup>74</sup>*

Te fragmenty narracji, które przedstawiają Krzyżaków, znamionuje silne nacechowanie emocjonalne. Postępek Daszki znajduje uzasadnienie w cechach przypisywanych Krzyżakom, tym bardziej że mężny i dumny Gerhard Ruda nie jest wolny od wszelkich negatywnych przymiotów swej nacji. Decyzja Litwinki stanowi oczywisty rezultat uprzedniego wybiegu Krzyżaka: zawraca do sioła, gdy z ust ukochanego usłyszy okrutną prawdę:

*Ja cię wywiozłem, towarzysze moi  
Śpiących już dawno w pień wyciąć musieli.*

(.....)

*Płomień i miecze zniszczyły wieś całą.*

*A kiedy płomień z wrogami otoczy,*

*Spod miecza w płomień, z płomienia pod miecze.*

*Kto zbiegł od ognia, od nas nie uciecze!*

*Kochasz Krzyżaka, nie płacz po Litwinie,*

*Litwin i Krzyżak wrogami na wieki!*

Spółeczność litewską wyposażył Kraszewski w atrybuty skrajnie odmienne. Utworzył wizerunek narodu reprezentującego wysokie wartości moralne. Są więc Litwini ukazani jako dzieci natury. Wierni swym wszechobecnym - w wodzie, kamieniu, drzewach - bogom, wiodą żywot wręcz sielski, walczą wyłącznie w obronie swobody i wiary. U podstaw idealizacji litewskiej zbiorowości tkwi dążenie do ugruntowania przeświadczenia o wyższości zdrowych zasad, jakimi kierował się człowiek pierwotny nad moralnością człowieka reprezentującego świat zachodniej cywilizacji, wyższości pogaństwa nad chrześcijaństwem.<sup>76</sup> Tylko taka społeczność mogła wydać kobietę bez skazy, kobietę, która odrzuciła pokusy szczęścia osobistego i postępując w zgodzie z własnym poczuciem honoru, kierując się miłością do ojczyzny, oddała litewskim bogom w ofierze przebiegłego najeźdźcę.

Daszce wyznaczył autor wyjątkowo trudną rolę narodowej bohaterki. Być może zainspirował go utrwalony już przez literaturę romantyczną, usankcjonowany autorytetem piewcy Litwy - Mickiewicza wzorzec kobiety - patriotki. Żywila, pani Świtezi, Grażyna, Aldona w rozstrzygającym momencie potrafiły podjąć najtrudniejszą decyzję. Do szeregu sylwetek kobiecych, Litwinek kumulujących dodatnie cechy charakterologiczne, dołączyła Daszka, pierwszoplanowa postać młodzieńczego utworu Kraszewskiego. Wierna ojczyźnie zwycięsko wychodzi z próby, jakiej poddany został jej patriotyzm. Powzięte postanowienie realizuje z żelazną konsekwencją. Na podstęp odpowiada podstępem - wyłącznie taką motywację odczytujemy z narratorskiej prezentacji zdarzenia końcowego. Powodowana nienawiścią i chęcią zem-

sty potrafi skutecznie omamić Krzyżaka i cel osiągnąć. Płonący na stosie *Gerhard Ruda, psi syn, płaci śmiercią za śmierć, krwią za krew.*<sup>77</sup>

Od narratorskiego napomknienia o Daszce staje się oczywiste, iż postać ta ma pierwszorzędne znaczenie. Nie bez powodu narrator (który już wcześniej, acz z mniejszą troską o pełnię rysunku, zatrzymał się przy postaci Gerharda Rudy) bacznie śledzi i przedstawia jej zachowanie, stara się wniknąć w psychikę dziewczyny, odstąpić przyczyny cierpienia. Daszka piękna, młoda, zamożna, kochająca dom rodzinny, przywiązana do ojca i braci, oddająca należną cześć bogom swej ziemi, skrywa w sercu tajemnicę (narrator wspomina o łzach, o śnie niespokojnym, o nieoczekiwanym zainteresowaniu krzyżackimi jeńcami pojmanymi przez Litwinów). Kraszewski, jak Mickiewicz w *Grażynie*, eksponuje ten szczegół biografii, ten rys swej bohaterki, który pozwoli na uzasadnienie jej późniejszych poczynań, sprawi, że decyzję bohaterki trzeba będzie przyjąć jako nieuchronną. Daszka, postawiona wobec wyboru między pragnieniami osobistymi a interesem zbiorowości, nie waha się nawet przez chwilę, nie ma ni cienia wątpliwości. Kraszewski nie wprowadza dodatkowych komplikacji, tragizm decyzji sygnalizuje pośrednio, ograniczając się do mocnego nakreślenia sytuacji, w której mściwy gest zwiedzonej litewskiej dziewczyny jawi się jako jedyna możliwa reakcja na zdradziecki postępek ukochanego, wręcz jako konieczność moralna. Sposób przedstawienia zbiorowości krzyżackiej oraz Gerharda Rudy zdaje się potwierdzać, iż autor stara się o to, by uczynek Daszki nie wzbudził żadnych wątpliwości natury etycznej. Układ zdarzeń w poemacie i kreacja bohaterki pozwalają sądzić, że Kraszewski dopuszcza możliwość posłużenia się środkiem dwuznacznym moralnie. W młodzieńczym utworze nie ma miejsca dla Wallenrodowych rozterek.<sup>78</sup> Czyn Daszki znajduje usprawiedliwienie tak w patriotycznych pobudkach, jak w niegodnym chrześcijanina i rycerza postępowaniu Gerharda Rudy.

Bohaterkę *Gerharda Rudy* łączy wyraźne pokrewieństwo z księżniczką Żywiłą. I ona podejmuje decyzję natychmiastową: zabija ukochanego, kiedy dowiaduje się o sprzymierzeniu Poraya z wrogami Litwy, o zdradzie narodowej, jakiej się dopuścił.

Trudno orzec, czy to właśnie lektura owej *powiastki z dziejów litewskich* dostarczyła Kraszewskiemu impulsu twórczego.<sup>79</sup> Jedno jest niewątpliwe: wczesny utwór Mickiewicza i młodzieńczy utwór Kraszewskiego przynoszą tę samą formułę historyzmu. Dla obu najważniejszy jest pouczający wydzźwięk, obaj poprzestają na wyeksponowaniu podstawowego imperatywu patriotycznego, obaj podsuwają wzorzec postawy obywatelskiej. Zauważmy, że z czasem obaj dostrzegą wszelkie komplikacje idei poświęcenia narodowego.

Wspomniałam już, że Kraszewski po wypadek z odległej przeszłości sięgał z myślą o czasie współczesnym. Temat litewski – tu podążył tropem wskazanym przez *Grażynę* – pozwolił mu na przekazanie credo patriotycznego, oznaczenie elementarnych powinności jednostki i narodu. Priorytet aktualizującej intencji znajduje potwierdzenie również w konstrukcji postaci narratora. Tkwi on wewnątrz świata przedstawionego, ale najczęściej dysponuje wiedzą wynikającą jedynie z uważnej obserwacji wydarzeń, pyta, domyśla się (*może, może kogo kochata?*), niekiedy celowo epatuje niewiedzą (*nie wiem, ja nie wiem*). Nie jest wszakże narratorem obiektywnym poprzestającym na suchej, rzeczowej relacji. Narratorskie sympatie dość łatwo wychwycić i nietrudno dostrzec jego uczuciowy związek z Litwą. I tak z niewzruszoną pewnością oraz zaangażowaniem tworzy negatywny portret Krzyżaków, wytrwale podkreśla niemożność pogodzenia się zwaśnionych stron. Zdarza mu się wprost obnażyć własne stanowisko; wyraźne zaniepokojenie narratora budzi litewski sen po biesiadzie:

*Lasy głuche usnęły, usnął zwierz spokojnie,  
I Litwini usnęli, nie myśląc o wojnie!  
Smaczny sen po biesiadzie! (...)  
(.....)  
Któż by myślał o wojnie, kto by w nią uwierzył,  
Kiedy pokój dokoła otoczy skrzydłami?  
Czyż piorun z nieba bez chmury uderzył?  
Czy przyszła burza sama nie idąc z chmurami?  
Czyliż z czarą na stole, gdy świat się uśmiecha*

*Kiedy wszyscy weseli dają sobie dłonie,  
Kiedy gniew, smutek, zazdrość na dnie czary tonie,  
Każdy myśli o wojnie prędko nie odpycha?...<sup>80</sup>*

W tych momentach, w których narracja z relacjonującej przekształca się w oceniającą, narrator staje się już jawnie rzecznikiem poglądów autora. Nieprzypadkowo na czas zdarzeń wybiera Kraszewski starolitewskie święto, kiedy to Litwini składają bogom letnie dary i oddając się beztroskiej zabawie zapominają o czyhających niebezpieczeństwach.<sup>81</sup> Wówczas głos narratora brzmi szczególnie donośnie. Dwukrotnie powtórzone Plautowe *vae victis!* nie pozostawia cienia wątpliwości: wyraża się poprzez nie nakaz czujności patriotycznej, ostrzeżenie aktualne, nawiązujące do niebezpieczeństw grożących ze strony zaborców. Twarde rzymskie słowa - *Biada zwyciężonym!* pisarz, uczestnik konspiracji patriotycznych, wypowiada w trosce o los swego narodu. I chociaż padają one w kontekście odległej rzeczywistości historycznej, odnoszą się do współczesności. Tym sposobem *Gerhard Ruda*, mimo iż wyrasta z dziejów średniowiecznej Litwy i te przedstawia, staje się poematem politycznym, którego zadaniem jest kształtowanie narodowych postaw. Kreacja Daszki oraz obraz Litwy, jej postawy - nagannej! - w sytuacji ciągłego zagrożenia, zawiera w sobie przesłanie ideowe. Historia ubarwiona imaginacją pośredniczy w mobilizacji patriotycznej.

## PRZYPISY

<sup>1</sup> *List do babki Anny Malskiej* (Dothe, 28 VII 1833), w: Józef Ignacy Kraszewski, *Listy do rodziny 1820-1863*, cz. I W kraju, oprac. W. Danek, Kraków 1982, s. 48.

<sup>2</sup> Recenzje sygnowane były kryptonimem R. W.; są sugestie, iż autorem był Ignacy Szydlowski. Zob. Nowy Korbut, t. 12 *Józef Ignacy Kraszewski. Zarys bibliograficzny*, Kraków 1966, s. 17.

<sup>3</sup> Por. A. E. Odyniec, *Listy z podróży*, oprac. M. Dernałowicz i M. Toporowski, Warszawa 1960, t. I, s. 258-259.

<sup>4</sup> Informacje biograficzne podają za: NK, tamże, s. 15-37; *Józef Ignacy*

Kraszewski, materiały zebrał i wstępem opatrzył W. Danek, Warszawa 1962, Biblioteka „Polonistyki”; W. Danek, *Józef Ignacy Kraszewski*, Warszawa 1973; J. I. K r a s z e w s k i, *Pamiętniki*, oprac. W. Danek, Wrocław 1972 BN I 207.

<sup>5</sup> *List do matki*, dz. cyt., s. 45 (Wilno, 6 IX 1832; podkreślenia autora).

<sup>6</sup> Kraszewski do pisania używał konserw, tj. okularów o zwyczajnych, ale zabarwionych szklach. Sama nazwa wskazuje, iż służyły one do konserwowania wzroku.

<sup>7</sup> Zob. *List do babki Zofii Malskiej* (Dothe, III 1834), dz. cyt., s. 49. Historia miasta Wilna (pt. *Wilno od początków jego do roku 1750*) ukazała się drukiem w r. 1838.

<sup>8</sup> M.in. w „Zniczu” w 1834 r. ogłosił poeta *Melodie, Wieńce, Zawsze razem*; publikował też epikę wierszowaną o tematyce litewskiej: W „Birucie” wydrukował *Birutę 1331-1416* (Wilno 1837) oraz *Kiejstuta 1382* (1838), w „Bojanie” *Dziewięć pokoleń Litwy* (Wilno 1838).

<sup>9</sup> Były to m.in. *Kościół Święto-Michalski w Wilnie. Obraz historyczny z pierwszej połowy XVII wieku*, t. 1-2, Wilno 1833; *Pożar zamku wileńskiego 1610. Szkic historyczny*, „Biruta” 1837.

<sup>10</sup> *Dzieje starożytne narodu litewskiego przez T. Narbutta. Tom pierwszy. Mitologia litewska*, „Pamiętnik Naukowy (Kraków), 1837, t. 2, z. 4, toż w: „Tygodnik Petersburski”, 1836, nr 70-71; *Rozbiór Historii miasta Wilna przez Michała Balińskiego*, t. 1, *od założenia do r. 1430 obejmujący*, „Tygodnik Petersburski”, 1837, nr 47, rec. t. II, tamże 1838, nr 9.

<sup>11</sup> Cytowany wiersz księdza Ludwika Trynkowskiego „Tygodnik Petersburski” opublikował w nrze 96 z 1837 r. Nosił on wymowny tytuł: *Wiersz do J. I. Kraszewskiego z powodu niektórych zdań w pismach jego rzuconych*.

<sup>12</sup> Operowali aluzją, ale nie było cienia wątpliwości, że obiektem ataków jest Kraszewski, skoro redakcja opatrzyła tekst przypisem skierowanym imiennie do pisarza. Por. *Józef Ignacy Kraszewski*, materiały zebrał i wstępem opatrzył W. Danek, Warszawa 1962, Biblioteka „Polonistyki”, s. 148-149. Kraszewski także odpowiadał na zarzuty. W „Tygodniku Petersburskim” (1838, nr 22) ogłosił wiersz pt. *Do A.B.C.D.E.F itd.*

<sup>13</sup> Cyt. za przedrukiem w: *Józef Ignacy Kraszewski*, dz. cyt. s. 300.

<sup>14</sup> Data cenzury: 20 XII 1835.

<sup>15</sup> Cyt. za przedr. w: „Tygodnik Literacki”, 1838, nr 9 (29 maja).

<sup>16</sup> „Tygodnik Literacki”, 1838, nr 18 (30 lipca). Redaktorzy „Tygodnika...” wyrażają radość z powodu zapewnienia przez Kraszewskiego stałej współpracy.

<sup>17</sup> „Tygodnik Literacki”, 1838, nr 26 (24 września), przedr. za „Tygodnikiem Petersburskim”.

<sup>18</sup> Zdanie M. Grabowskiego, jednego z najwybitniejszych krytyków owego czasu, było dla Kraszewskiego przez długi czas bardzo ważne.

<sup>19</sup> Zob. M. Inglot, *Poglądy literackie koterii petersburskiej w latach 1841-1843*, Wrocław 1961; *Polska krytyka literacka (1800-1918). Materiały...*, t. I, Warszawa 1959.

<sup>20</sup> Podają za przedr. w: „Tygodnik Literacki” (Poznań), 1838, nr 32, s. 255.

<sup>21</sup> Tamże. Dzieło J. I. Kraszewskiego nosiło tytuł *Wilno od początków jego do roku 1750*, t. I, Wilno 1838.

<sup>22</sup> *sprawiają na nas żywsze wrażenie poetyczne, jak obydwie tomy poezji*, tamże.

<sup>23</sup> Por. tamże, nr 33, s. 263.

<sup>24</sup> Tamże, nr 32, s. 256.

<sup>25</sup> Grabowski, powołując się na Goethego, wyróżnił *poezję szpitalną* i *poezję Tyrteuszowską*. Tylko tę drugą nazwał poezją prawdziwą, tamże, nr 33 s. 263.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> *wiersz, który snadnie by można wziąć za wiersz samego Mickiewicza; trybem bowiem wielkiego mistrza P. Kr[aszewski] nadał swoim myślom kształty plastyczne (jest to może jedna z główniejszych tajemnic sztuki) i zobaczył dwie miłości (...)*, tamże, nr 34, s. 270-271.

<sup>29</sup> Tamże, s. 271.

<sup>30</sup> Określenie Grabowskiego. Kraszewski określa lakonicznie: *historyczne* 1320.

<sup>31</sup> O wierszu sporo pisze Grabowski do Kraszewskiego (list z czerwca 1841), kiedy wykląda mu swe poglądy na epopeję. Zob. *Michała Grabowskiego listy literackie*. Wydał Adam Bar, Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce, S. II, t. III (ogólnego zbioru XVII), PAU, Kraków 1934, s. 230-231.



<sup>32</sup> Dz. cyt. nr 34, s. 271.

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> M. Baliński ogłosił *Pamiętniki o królowej Barbarze, żonie Zygmunta Augusta*, t. 1-2, Warszawa 1837-1840. Grabowski odwoływał się do wiedzy historycznej Kraszewskiego, także ujawniał skłonność do „upoetycznienia”, idealizacji dziejów; jak wiadomo pod wpływem artykułu Kraszewskiego o „ukrainomanii” zrewiduje własne stanowisko i będzie prezentował się jako rzecznik wierności prawdzie historycznej. Zob. list do J. I. Kraszewskiego z 31 lipca 1843, w: *Michała Grabowskiego listy...*, s. 325-328.

<sup>35</sup> Grabowski wskazał na kronikę Piotra z Dusburga. Zob. dz. cyt., nr 34, s. 271.

<sup>36</sup> Zob. np. omówienia *Zamku kaniowskiego* Goszczyńskiego lub *Konrada Wallenroda* Mickiewicza, w: M. Grabowski, *Literatura i krytyka. Pisma M. Gr[abowskiego]*, cz. 2, Wilno 1837. Niebawem podobną postawę zaprezentuje w obszernych recenzjach i w wypowiedziach w korespondencji, które dotyczyć będą *Anafielas*.

<sup>37</sup> „Tygodnik Petersburski”, 1841 nr 8-10. Grabowski uprawia krytykę postulatyczną. Pierwsza część trylogii Kraszewskiego realizuje zadania, jakie krytyk stawia przed epopeją.

<sup>38</sup> Zob. list do J. I. Kraszewskiego z 8 stycznia 1841 r. w: dz. cyt., s. 181-182. Mowa jest oczywiście o *Panu Tadeuszu*. W innych listach wypowiada się podobnie entuzjastycznie o *Witoloraudzie*, ale zaleca pewne korekty w imię epopei – dzieła doskonałego.

<sup>39</sup> Zob. dz. cyt., nr 32, s. 255.

<sup>40</sup> *Wszystkie nadzieje, jakie godzi się mieć o Panu Kraszewskim, utwierdza wiadomość o wieku tego pisarza. On się urodził 12 lipca 1812 roku. Nie tylko wieszować mu można niepospolitego zapasu zebranych wiadomości, ale, co rzadsze, wytrwałego osądu o wielu pierwszej wagi przedmiotach, który zwyczajnie później się tylko nabywa (...) wystąpił w naszej literaturze jak człowiek młody, uczony, śmiały, czynny, pracowity (...), tamże, s. 254-255. W liście z 19 stycznia 1840 roku czytamy: *Potączasz Pan te przymioty, które jedynie znakomitych dziejopisów tworzą: p a m i ę ć i i m a g i n c j ą* (dz. cyt., s. 112, podkreślenia autora).*

<sup>41</sup> *widząc dzielność poetycką w pojęciu przedmiotu, zostają zawsze przy mniemaniu, że P. Kraszewski jest tylko poetą prozy. Zupełnie podobnym do trzech wymienionych kawałków („Ślepa babka”, „Kobiety”, „Burza” - J. Z.) jest artykuł jego pod nazwiskiem „Domy i ludzie”,*

a znajdujemy ten nierównie doskonalszym, tamże, s. 256. „Domy i ludzie”. „Wędrówka 1836 roku”, „Tygodnik Petersburski” 1837 nr 70.

<sup>42</sup> (...) publiczność gotowa mieszać pisarza i poetę i albo nie śmie oceniać według słuszności poetycznych plodów rozumnego i świetnych zdolności pisarza, albo, uprzedziwszy się przeciw poecie, posuwać to do prac jego innego rodzaju. Dwie to są jednak odrębne rzeczy., tamże, s. 255.

<sup>43</sup> Najczęściej z okazji kolejnych edycji *Poezji* (zob. E. Dembowski. *Poezje J. I. Kraszewskiego. Wydanie drugie, poprawne i znacznie (?) powiększone*, tomów 2, str. 291 i 256. Nakład S. Orgelbranda, Warszawa 1843, w: *Kronika piśmiennicza polska*, „Przegląd Naukowy”, 1843, t. II, nr 14, s. 206-209, przedr., w: E. Dembowski, *Pisma*, t. 3, Warszawa 1955, s. 191-192); z okazji jubileuszu (zob. W. Korotyński, *Poezja*, w: *Książka jubileuszowa dla uczczenia pięćdziesięcioletniej działalności literackiej J. I. Kraszewskiego*, Warszawa 1980, s. 260-276), w roku zgonu (zob. Z. Przesmycki, *Twórczość poetycka J. I. Kraszewskiego*, „Życie”, 1887, nr 17, s. 261-263 i nr 19, s. 291-292).

<sup>44</sup> Zob. P. Chmielowski, *Józef Ignacy Kraszewski. Zarys historyczno-literacki*, Kraków 1888, ponadto wymienione już prace W. Danka.

<sup>45</sup> Prócz wspomnianej recenzji M. Grabowskiego wymienić należy obszerne opracowanie A. Tyszyńskiego, *Anafielas p. J. I. Kraszewskiego, Witolorauda, Mindows, Boje Witoldowe* (tak! - J. Z.), w: *Rozbiory i krytyki przez...* t. 3, Petersburg 1854, s. 36-99. *Witoloraudę* - z entuzjazmem - recenzował Jurgis Mikšaš w I numerze „Austry” (Ragaine 1883, nr 1), pierwszej litewskiej gazety narodowej. I dziś *Anafielas* budzi zainteresowanie badawcze por. A. Opacka, *Litewska epopeja J. I. Kraszewskiego. Szkice o Anafielas*, Katowice 1988; M. Żmigrodzka, *Anafielas*, w: *Zdziwienia Kraszewskim*. Pod red. M. Zielińskiej, Wrocław 1990, s. 51-64.

<sup>46</sup> Zob. W. Korotyński, *dz. cyt.*

<sup>47</sup> O wielostronności zainteresowań Kraszewskiego tak pisał A. Świętochowski: (...) *Kraszewski był umyślem wyjątkowo płodnym i wyjątkowo wielostronnym, nie tylko w historii naszej, ale powszechnej* (...) *Powieściopisarz, dramaturg, poeta opisowy, liryk, historyk, archeolog, filozof, moralista, polityk, socjolog, krytyk literacki, estetyk, muzyk, malarz - jakaś wielotwarzowa postać mistyczna, przerastająca normy ludzkie. (...) Papier przez niego zużyty, niewąskimi skrawkami skleiony, opasatby ziemię.* (Poseł Prawdy, *Rozmyślenia nagrobne. Felieton Liberum*

veto, „Prawda” 1887, nr 13; cyt. za przedr. w: J. I. Kraszewski. *Materiały...*, dz. cyt., s. 232-233-235). Zob. ponadto J. Bachórz, *Zdziwienie Kraszewskim*, w: *Zdziwienia...*, dz. cyt. s. 139-155.

<sup>48</sup> W. Korotyński, tamże, s. 276.

<sup>49</sup> Z. Przesmycki, dz. cyt., podają za przedrukiem w: J. I. Kraszewski, *Materiały...*, s. 249.

<sup>50</sup> Tamże.

<sup>51</sup> Tamże; tu znalazła się też definicja poezji *ściśle pojmowanej, tj. utworów wierszowanych*.

<sup>52</sup> Tamże, s. 250-252. Podobnie rzecz widzi Korotyński, który jako argument wymienia pieśń gęślarza Słowana (dz. cyt., s. 275-276).

<sup>53</sup> Tamże, s. 250; w innym miejscu Miriam dodawał wszakże, że Kraszewski nie mógł się wyłamać spod ogólnie oddziałującego wpływu Byrona, mogli to uczynić jedynie geniusze *a takim on nie był* (s. 256), ale - prócz tego, że wprowadzał pomysły oryginalne (nb. Przesmycki szacuje wyżej poemaciki epickie), *hołdował zawsze i wszędzie prawdzie życiowej, która ostaniata go od nadużycia efektów bajronicznych. Zastuga to była wielka w ogóle, a zwłaszcza w epoce (...)* (s. 256).

<sup>54</sup> P. Chmielowski, dz. cyt., s. 64-71.

<sup>55</sup> Tamże, s. 70.

<sup>56</sup> Była to edycja rozszerzona. Zawierała utwory wcześniej publikowane na łamach prasy, a wśród nich kilka o tematyce litewskiej.

<sup>57</sup> J. I. Kraszewski, *Stówko od autora*, w: *Poezje J. I. Kraszewskiego*, wyd. drugie poprawione i znacznie pomnożone, t. 1, Warszawa 1843, s. 3. Pod przedmową widnieje data 18 czerwca 1842. Znamienne, że w korespondencji Kraszewskiego, gdzie tyle jest wypowiedzi na temat utworów, nie znajdziemy nawet wzmianki o poezjach.

<sup>58</sup> Zob. J. Bachórz, dz. cyt.

<sup>59</sup> U progu twórczości być może oddziaływały także bodźce natury osobistej, Kraszewski bowiem dość długo czekał na rękę Zofii Woroniczówny.

<sup>60</sup> Por. H. Bursztyńska, *J. I. Kraszewski wobec romantycznej koncepcji narodowości*. Prace Historycznoliterackie 7. Studia z literatury pozytywistycznej i młodopolskiej pod red. T. Bujnickiego, Katowice 1977, s. 7-21; też: *J. I. Kraszewski o poetach i poezji*, Katowice 1982.

<sup>61</sup> J. I. Kraszewski, *Przemówienie w Krakowie dnia 3 października*, cyt. za: J. I. Kraszewski. *Materiały...*, s. 145.

<sup>62</sup> Zob. M. Pollakówna, *Kronika Piotra z Dusburga*, Wrocław 1968; Por. J. I. Kraszewski, *Litwa. Starożytne dzieje, ustawy, język, wiara, obyczaje, pieśni, przysłowia, podania itd.*, t. 2, Warszawa 1950, s. VII.

<sup>63</sup> Tamże, s. 182; data roczna opatrzona znakiem zapytania.

<sup>64</sup> Zob. tamże, s. IV-V.

<sup>65</sup> M. Strykowski, *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszytkiej Rusi*, wyd. I, Królewiec 1582, cyt. za wyd. Warszawa 1846, t. 1, s. 278. Kraszewski w młodzięcym utworze zdarzenia łączył - jak Strykowski - z 1320 r. Mógł pisarz znaleźć wzmiankę o tym fakcie i w innych źródłach, np. w cenionej przez siebie *Historii Prus Voigta*. Na to źródło powołuje się M. Baliński. Zob. *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym opisana* przez Michała Balińskiego i Tymoteusza Lipińskiego, Warszawa 1846, t. 3, s. 39.

<sup>66</sup> *Gerhard Ruda. Historyczne 1320*, w: Poezje J. I. Kraszewskiego, wyd. II, t. 1, Warszawa 1843, s. 164. Wszystkie cytaty na podstawie tej edycji.

<sup>67</sup> O tym, że do faktów historycznych Kraszewski przywiązywał zawsze dużą wagę, świadczą wypowiedzi formułowane o innych utworach wprowadzających zdarzenia dziejowe. Zob. np. wypowiedzi o *Margierze Syrokomli*, w: J. I. Kraszewski, *Władysław Syrokomla*, w: Wybór pism J. I. Kraszewskiego, Oddział X, Warszawa 1894.

<sup>68</sup> Czas zdarzeń oznaczony jest precyzyjnie, poddany rytmowi natury, ruchowi słońca. *Stońce wznosi się ku górze*, kiedy Krzyżacy wyruszają na Litwę, *stońce z jednej strony nieba zachodzą*, kiedy Litwini spostrzegli Krzyżaków, *w niebie już błyszczą jutrenka*, *już świtać zaczyna*, gdy Gerhard Ruda przybywa po Daszkę, *jutrenka na wschodzie*, *niebo o poranku* towarzyszy zemście Daszki. Rozszerzają czas jedynie narratorskie wzmianki o krzyżackim jeńcu, który przed rokiem zbiegł z niewoli i losie Daszki po dokonaniu zemsty: *Wstał drugi ranek*, *nie przyszła do siota*, *Bez niej i trzecie przeleciało rano*.

<sup>69</sup> To przeświadczenie brzmi w słowach narratora, który ma pewność, iż:

(...) *prędzej byś z ortami pobratał robaka,*  
*Prędzej byś z aniotami pobratał gadzinę;*  
*Niż byś, kiedy ich strumień krwi rozlanej dzieli,*  
*Litwę i Niemców z wrogów zmienił w przyjacieli!*

(s. 154)

Powtarzają je Gerhard:

*Litwin i Krzyżak wrogami na wieki!  
Sto wieków przejdzie, sto pokoleń minie,  
A naszej zgody czas będzie daleki.  
- Krzyżak i Litwin wrogami na wieki!*  
(s. 159)

i Daszka:

*O tak! wrogami! (...)  
Prędeż z górami pożenią się rzeki,  
Prędeż się z niebem zbieży ziemia cała.*

*- Krzyżak i Litwin wrogami na wieki!  
Choć się ich serca przybliży na chwilę,  
Czas pojednania od obu daleki!  
Kości ich nawet wrogami w mogile!*  
(s. 159 i 163).

Echo słów Daszki: - *Krzyżak i Litwin wrogami na wieki!* (s. 165) słyszy Gerhard Ruda w chwili śmierci.

<sup>70</sup> Są to: *Rapsod 1252, Biruta 1331-1416, Kiejstut 1382, Ryngala 1392*. Inaczej rzecz wygląda w trylogii *Anafielas* (szczególnie w jej cz. 1), gdzie Kraszewski dokonał swobodnej obróbki litewskich podań. Próbą stworzenia mitologii litewskiej jest *Dziewięć pokoleń Litwy*, utwór, którego trzon powtórzony został w *Witoloraudzie*.

<sup>71</sup> Zob. M. Strykowski, *dz. cyt.*, t. 2, s. 93-94. *Wzgardziwszy kaptaństwo siostrę Witołtowę, Ringałę pojął za żonę (...) od trucizny rychło umarł i wziął zaraz pomstę załamanego ślubu kaptańskiego (...)* (s. 94).

<sup>72</sup> Gerhard najczęściej używa pierwszej osoby liczby mnogiej, np. *od nas* (s. 159). Więź Daszki z Litwą jest silniej podkreślona. Oto przykłady: - *Od ojca, od mych braci mamże iść daleko* (s. 156), (...) *tam tyle zostało! | Moje pamiątki, mój ojciec i bogi, | I młodość moja...* (s. 157), - *Pozwól mi spojrzeć - wszak tam młodość cała | Biednej zbiegła dziewczynie*, (s. 158).

<sup>73</sup> Np. D. Bończa-Tomaszewski, *Jagiellonida czyli zjednoczenie Litwy z Polską* (1817).

<sup>74</sup> *Poezje...*, s. 150 i 154. Analogiczne przedstawienie znajdziemy we wspomnianych utworach litewskich Kraszewskiego. W *Grażynie* Mickiewicza:

*Lecz krzyżackiego gadu nie ugłaszczę*

*Nikt ni gościna, ni prośbą, ni dary;  
 (.....)  
 On wiecznie głodny, choć pożart tak wiele.  
 Na resztę naszą rozdziela gardziele.  
 Na Litwie catej nie znajdzie się taki,  
 Co by ich nie znał chytrności i dumy,  
 Nie stronił od nich jak od krymskiej dżumy;  
 (w. 308-309, 312-313, 324-326).*

W obrazie krzyżackich wojowników mógł Kraszewski wykorzystać kronikę Dusburga lub podążyć za poetyckim ujęciem Mickiewicza. Kronikarz i poeta uwzględniają pewne szczegóły uzbrojenia: Krzyżacy są zakuci w stal, mają - tak u Kraszewskiego Gerhard Ruda - kity na hełmie.

<sup>75</sup> *Poezje...*, s. 159.

<sup>76</sup> Warto wspomnieć, że Kraszewski był konsekwentny w głoszeniu poglądu, iż wraz z przyjęciem chrztu skończyła się dla Litwy epoka niepodległego bytu. Zob. *Litwa...*, t. 2, s. 393-394.

<sup>77</sup> *Poezje...*, s. 164. Odpłata złem za zło jawi się tutaj jako cecha natur pierwotnych i prostoty zasad obowiązujących w starolitewskim świecie.

<sup>78</sup> W wieku dojrzałym Kraszewski będzie wielokrotnie polemizował z wallenrodzmem. Zob. np. powstałe w l. 1861-1865 *Listy drezdeńskie* (w: *Wieczory drezdeńskie*, Lwów 1866) oraz napisaną w 1881 roku powieść *Kunigas* (Warszawa 1955). O tych i innych utworach Kraszewskiego podejmujących problematykę wallenrodyczną por. M. Janion, *Wallenrodowe powstania styczniowego i Kraszewski*, w: *Życie pośmiertne Konrada Wallenroda*, Warszawa 1990 oraz S. Chwin, *O czym wolat nie pisać Mickiewicz w „Konradzie Wallenrodzie”*, w: *Literatura i zdrada. Od „Konrada Wallenroda” do „Małej Apokalipsy”*, Kraków 1993.

<sup>79</sup> *Żywile. Powiastkę z dziejów litewskich* opublikował Adam Mickiewicz pod kryptonimem w „Tygodniku Wileńskim” (nr 133 z 28 lutego 1819). Kraszewski penetrujący biblioteki i archiwa mógł na ten tekst trafić, aczkolwiek nie mógł go wówczas łączyć z osobą twórcy *Pana Tadeusza*. *Żywile* bowiem jako tekst Mickiewicza ogłosił dopiero jego syn Władysław w roku 1866. Por. *Uwagi o tekstach i objaśnienia wydawcy*, w: Adam Mickiewicz, *Dzieła*, t. 5, wyd. jub., s. 390 i 468.

<sup>80</sup> *Poezje...*, s. 151, 149-150.

<sup>81</sup> Kraszewski w kilku miejscach zaledwie napomyka o wierzeniach i obrzędach litewskich. Być może - pisze bowiem o letnich darach, jakie Litwini

niosą bogom - ma na myśli święto na cześć boga ziemi i urodzajów - Ziemiennika. O święcie tym wspomina Strykowski: *Najprzedniejsze święto u tych poganów bywało, które jeszcze i dziś zachowują na niektórych miejscach w Litwie (...) na schodzie października miesiąca, gdy już zboże wszystko pożną, zgromadzą (...) i schodzą do jednego domu z żonami, z dziećmi, i z sługami; stół sianem a indzie obrusem nakryją, na których chlebów kilka, i cztery wielkie sudziny piwa na czterech rogach postawią; po tym przywiodą cielca i cielicę, barana i owcę, kozła i kozę, wieprza i świnie, kura i kurzyce, gąsiora i gęś, i insze ku jedzeniu godne dobytki, i ptactwa domowe samca i samicę. To wszystko tym obyczajem na ofiarę bogu swojemu Ziemiennikowi biją. (...) To sprawiwszy (...) jedzą i piją aż do obżarstwa (...)* (dz. cyt., t. I, s. 147-148). Baliński też wymienia Ziemiennikasa, boga ziemi i urodzajów (dz. cyt., s. 13). Jucewicz (*Litwa pod względem starożytnych zabytków, obyczajów i zwyczajów skreślona przez Ludwika z Pokiewia*, Wilno 1846) opisuje litewskie dożynki (nubajgaj), które przypadają na późną jesień (s. 238-243).

Janina Zielakowa

A Lithuanian Lady's revenge. The Young Kraszewski's  
Suprahistorical Truths (Zemsta Litwinki.  
Ponadhistoryczne prawdy młodego Kraszewskiego)

Summary

J. I. Kraszewski's juvenile work with the title *Gerhard Ruda. Historyczne r. 1320 [Poezje] (Gerhard Ruda. A Historical Matter the year 1320 [Poetry, vol. I, Vilna 1838/])* is discussed in the article. The author would like to prove that the above mentioned Kraszewski's "primrose" in the domain of Lithuanian rhymed epics was the evidence of the author's attitude towards literature perceived as a basic tool of civic education. The poetic penetration of the Middle Ages was in fact an intense interference into present time.

A reference to Gerhard Ruda, a Teutonic Knight sacrificed to the gods of old Lithuania, found in the works of such chronicle writers as Peter Dusburg, M. Strykowski, T. Narbutt, was used by Kraszewski to construct his story. The idea was further developed into a tragedy of love, ruse and revenge took in the name of national reasons. The story stressed the negative features of the Teutonic Knights and the firm principles of the pagan community of Lithuania. The imaginary love-story allowed the author to introduce important ethical issues (the interrelation between personal and national interests) and to formulate a patriotic canon.

Kraszewski as the author of *Gerhard Ruda* followed the young Mickiewicz's ideas (*Żywila, Grażyna*). He was driven mostly by didactic ambitions. The composition of the text, its plot, the clearly visible moral valuation of the two protagonists who are marked out against the background of the body of other characters: Gerhard Ruda - the Teutonic and Daszka - the Lithuanian women, the characteristics and evaluation of the two groups of characters, the construction of the narrator, the solution to the story being an illustration of the recurring categorical generalization: "a Teutonic Knight and a Lithuanian will be enemies for ever!" seem to support the above assumption. The accentuation of an ideological message to the contemporaries: the imperative to preserve patriotic vigilance, was considered more important than the eagerness to achieve historical plausibility.